

Ufologiczne ABC

17 grudnia 2009

Ufologiczne ABC – czyli krótka i szczerza próba odpowiedzi na pytania najbardziej nurtujące ufologię dla mniej lub bardziej niewtajemniczonych. Czym jest UFO i gdzie prowadzi nasz 60 lat poszukiwania odpowiedzi na to, czy inne inteligentne istoty z kosmosu odwiedzają nas w swych latających maszynach? Dlaczego kosmici mają zawsze humanoidalną formę i czy rzeczywiście kontaktują się z wybranymi Ziemiakami? Okazuje się, że im więcej wiemy, tym mniej wiemy...

Po kilkudziesięciu latach starań w kierunku ustalenia tego, co tak naprawdę stoi za obserwacjami UFO, nie jesteśmy o wiele mądrzejsi niż ludzie przez kilkoma dekadami laty. Liczba spotkań z UFO i jego domniemanymi pasażerami, mnożące się kontrowersje i teorie spiskowe uczyniły z ufologii dziedzinę, w której mieszają się z jednej strony takie sfery jak astrobiologia, psychologia i kwestia poszukiwania innych istot inteligentnych, a z drugiej tania sensacja, pseudo-duchowość i doszukiwanie się dowodów na siłę. Po kilkudziesięciu latach od tego, co niektórzy uważają za początek współczesnej fali UFO, zbliżający się koniec pierwszej dekady XXI wieku zmusza do refleksji i zastanowienia się, na czym tak naprawdę stoimy?

CZY ISTNIEJE ŻYCIE W KOSMOSIE?

Zapewne tak i my jesteśmy tylko jednym z przykładów. Niestety poszukiwania innych istot inteligentnych okazały się nieskuteczne lub jeszcze nieskuteczne – wszystko zależy jakiej formy kontaktu i metody poszukiwania jesteśmy zwolennikami. Niemniej jednak od kilkudziesięciu lat mówi się o tym, że przedstawiciele obcej inteligencji odnaleźli nas jako pierwszych, ale z jakichś powodów nie chcą się oficjalnie ujawnić.

Ufologia boryka się w XXI wieku z wieloma problemami. Jednym z nich jest próba oceny zjawiska po ponad sześciu dekadach

zbierania informacji i mnożących się kontrowersji. Mimo wszystko odpowiedzi na te pytania mogą powiedzieć nam znacznie więcej o nas samych, aniżeli o realności zjawiska UFO.

Po pierwsze bowiem zdaje się, że desperacko poszukujemy kosmicznych sąsiadów, z którymi moglibyśmy wymienić nie tylko międzygalaktyczne pozdrowienie, ale także porównać naszą historię w celu sprawdzenia tego, czy gloryfikowana przez nas cywilizacja w każdym miejscu kosmosu popełnia te same błędy.

Po drugie, oni wcale nie muszą być podobni do nas. Co ciekawe, w większości relacji o bliskich spotkaniach z rzekomymi istotami pozaziemskimi mają oni formę humanoidalną. Czy takie rozwiązanie, biorąc pod uwagę ogrom kosmosu i nieograniczone możliwości ewolucji, może być jedynym „obowiązującym” wzorem istoty myślącej? Po trzecie, nasi hipotetyczni sąsiedzi mogą być znacznie bardziej zaawansowani niż my i to w stopniu, który znacznie przekracza nasze wyobrażenia o „rozwiniętej cywilizacji” (patrz tzw. Skala Kardaszewa).

CZYM JEST UFO?

Mówiąc wprost, jest to każdy niezidentyfikowany obiekt poruszający się w powietrzu, niezależnie od tego czy w rzeczywistości jest to latawiec, latający beret, supernowoczesny samolot czy też statek matka obcej cywilizacji. Innymi słowy, dopóki świadek nie jest pewien, czym jest obiekt ten pozostaje UFO, czyli po polsku NOL-em. Większość obiektów to jednak IFO – czyli identyfikowalne „flying objects”, jednakże aby sprawa nie wyglądała tak różowo istnieją też przypadki, które wymykają się wytłumaczeniu. No dobrze, ale skoro są to obiekty latające, które mogą być wszystkim, to skąd wzięło się określenie „ufonauta” czy choćby „ufołudek”?

Otóż termin „UFO” tak bardzo zrósł się z wszystkimi teoriami dotyczącymi pozaziemskiej ingerencji na naszym niebie, że dziś wspominając go mamy na myśli istoty spoza ziemi. Skąd zatem to

zamieszanie? To tylko jeden z problemów, z jakimi boryka się ufologia. To naleciałość kulturowa – ślad po działalności wyidealizowanych „obcych” w naszej kulturze i świadomości.

CZYM ZATEM JEST UFO W WYMIARZE, O JAKIM MÓWIMY?

Jeśli wyselekcjonujemy ze wszystkich relacji o niezwykłych obiektach te zawierające pewne interesujące szczegóły staniemy oko w oko z pewnym problemem. Zwolennicy tzw. hipotezy o pozaziemskim pochodzeniu UFO twierdzą, że latające spodki to maszyny przybyszów z obcych planet, którzy przybywają na Ziemię w tylko im znanych celach. A tych jest wiele – od zwyczajnych rekonesansów, po wypadki badawcze, próby porywania ludzi czy wreszcie pomoc ludziom w naprawie świata. Ta ostatnia wizja to już jednak element pozostały po New Age.

Trzeba powiedzieć bowiem na samym wstępie, że nie istnieje coś takiego jak wzór spotkania z UFO. Oczywiście w niektórych relacjach pojawiają się pewne zbieżności, jednakże bardzo trudno odnaleźć dwie takie same relacje, choćby po względem obserwowanego pojazdu czy jego rzekomo pozaziemskiego pasażera. Skąd zatem przybywać mogą te obiekty i ich załoganci, które stanowią niewielki odsetek wszystkich relacji i umykają wszelkim wyjaśnieniom? Oprócz teorii mówiących o tym, że nawiedzają nas goście z kosmosu pojawiły się wyjaśnienia w postaci teorii o ich „międzywymiarowym” pochodzeniu (choć mało kto umie powiedzieć, o co tak naprawdę chodzi – prawdopodobnie o zdolność tych istot do przebywania w różnych płaszczyznach egzystencji, także inaczej materialnych) czy też dzieleniu Ziemi z ludźmi od niepamiętnych czasów.

Wraz z tym, jak wizerunek kosmity wdzierał się do ludzkiej kultury i świadomości powstały także liczne odnogi próbujące łączyć ufologię i astrobiologię z religią i szeroko pojętą duchowością. Tak powstały liczne ruchy, z których najbardziej niebezpiecznymi i barwnymi były tzw. UFO kultry. Choć dziś brak już emisariuszy obcych, którzy nieść mają Ziemi dobrą nowinę od istot z kosmosu (jedynym niedobitkiem na tym polu jest

Eduard Meier) i których ruch zapoczątkował Polak, pan Adamski, wciąż wiele osób próbuje łączyć ufologię z pierwiastkami duchowymi i ezoterycznymi. Powstają wówczas dość oryginalne mieszanki, często wspomagane przekazami od obcych, jednak należą one już do ufo-folkloru.

KIEDY ZACZEŁA SIĘ ERA UFO? CZY OBCY KONTAKTOWALI SIĘ ZE STAROŻYTNYMI?

Twierdzi się, że coś nazywanego „współczesną erą UFO” rozpoczęło się wraz z obserwacją, jakiej świadkiem był Kenneth Arnold. Wszystko działo się w 1947 roku w USA i w tym to kraju dochodzi do największej ilości obserwacji. To również Ameryka jest krainą największej liczby kontrowersji i rzekomych spisków związanych z rządową wiedzą na temat UFO. Ale cóż, od czasu obserwacji Arnolda zjawisko UFO tak głęboko zakorzeniło się w naszej kulturze, że wielkogłowy ufoludek jest dziś jednym z symboli popkultury.

Co ciekawe, istnieją tacy, którzy twierdzą, że zjawisko UFO wcale nie zaczęło się w 1947 roku, ale jego geneza sięga znacznie dawniejszych czasów a właściwie jest ono tak stare jak ludzkość? Czy to prawda? Po części tak – ci, którzy dopatrują się działalności kosmitów pod postacią istot mitycznych i bajkowych mają trochę racji. UFO stało się bowiem mitologią czasów współczesnych i epoki lotów kosmicznych. Nasi przodkowie spoglądali na niebo, które był siedzibą bogów i tajemnic. My sięgamy już dalej, w pełną egzotyki przestrzeń kosmiczną.

Istnieje trzecia teoria, która mówi, że domniemani obcy objawiający się nam w postaci przybyszów z UFO wcale nie przybywają z odległych układów gwiazdnych, a dzielą z nami Ziemię jako jej „mniej oficjalni” mieszkańcy. Teoria ta, która nazywa rzekome istoty z UFO „kryptoziemianami” albo „ultraziemianami” opiera się m.in. na kwestiach technicznych związanych z podróżami międzygwiazdowymi. Wydaje się bowiem, że niektórzy kosmici musieliby przemierzać wielkie odległości

tylko po to, aby objawić się na chwilę Ziemianinowi, porządnie go nastraszyć, dokonać czegoś ekscentrycznego, a potem uciec. Według tej teorii, owi przybysze z magicznej krainy, czy też wyobraźni, nie chcą jednak ujawniać się ludziom i grają z nami w wiecznego chowanego. Tylko po co?

Tego nikt nie wie, jednak jest w tym ziarno prawdy, bowiem jedną z cech obiektów UFO i ich pasażerów jest ich płochliwość i niechęć do otwartego kontaktu, którego ludzkość przecież tak potrzebuje. Istnieją też tacy, którzy idąc tropem szwajcarskiego pisarza Ericha von Danikena próbowali widzieć ślady działalności obcych w rozwoju starożytnych cywilizacji – od kraju nad Nilem, po Indie czy Majów.

DLACZEGO UFO ZMIENIA SIĘ?

UFO ewoluuje, a dokładnie ewoluuje wizja i forma w jakiej nam się objawia. Mówiąc wprost, na samym początku, tj. w latach 40-tych i 50-tych mieliśmy do czynienia głównie z „latającymi spodkami” (jak też dziś nieco pejoratywnie określa się te obiekty). Potem od lat 60-tych do końca 80-tych trwała barwna era w historii ufologii, kiedy to dochodziło do spotkań z wszelkiego rodzaju humanoidami (jak nazywamy pasażerów pojazdów UFO, a więc potencjalnych pozaziemianami), w tym także kilku ciekawych zdarzeń w Polsce.

Z biegiem czasu wszystko zaczęło jednak tracić na barwności i spektakularności. A jak wygląda sprawa dzisiejszej ufologii? Chciałoby aż powtórzyć się za klasykiem, gdzie się podziały tamte przypadki? Bo ich brak. Wiek XXI rozpamiętuje raczej dawne spektakularne przypadki spotkań z obcymi starając z drugiej strony poradzić sobie z wieloma trudnymi kwestiami. W dzisiejszych czasach przeważają doniesienia o latających kulach, które jednak najczęściej są obiektami jak najbardziej dającymi się zidentyfikować (a to w postaci samolotów, a to modnych ostatnio chińskich lampionów). Nikt już nie widzi latających spodków. Tylko dlaczego?

Być może zjawisko ewoluuje w naszej świadomości. Kto wie – być może jest to skutek 60 lat historii zjawiska, które charakteryzowało się jedynie odwieczną pogonią za ulotnymi obiektami, które wcale nie wykazywały chęci wejścia w kontakt z ludźmi. Być może jest to również świadectwo pewnego przesytu ufologią – dziś UFO stało się dla nas czymś powszechnym, jednak wciąż zawiera w sobie delikatną nutkę sensacji. Odpowiedź na to dlaczego UFO tak wyraźnie ewoluowało drzemie zapewne w naszym sposobie patrzenia na kwestię życia pozaziemskiego oraz jego ogólnej wizji. Innymi słowy, zmienia się ono tak, jak zmieniają się społeczeństwa.

CO KRYJĄ RZĄDY?

Jednym z haseł wszystkich ufo-entuzjastów jest to, że rządy ukrywają prawdę o UFO i kontaktach z obcą cywilizacją. Najwięcej do powiedzenia mają tutaj oczywiście Amerykanie. Czy jednak rzeczywiście tak jest? Istnieją teorie mówiące, że UFO zapoczątkowane zostało jako swego rodzaju eksperyment psychologiczny tajnych służb mający na celu sprawdzenie odporności ludzi na manipulacje informacją. Być może jest w tym część prawdy, natomiast jeszcze więcej prawdy związane jest z twierdzeniem, iż wojsko posiada wiedzę na temat zjawiska UFO. I takową posiada, bowiem część z obserwacji można wyjaśnić testem wojskowych urządzeń.

Kilka państw postanowiło ujawnić tzw. „akta UFO”, ale co z tego wynikło? Niewiele. Dowiedzieliśmy się powtarzanego od zawsze komunału, że 95% przypadków da się wyjaśnić. Reszty nie. To co naprawdę interesuje ufologów to wojskowe i wywiadowcze analizy, do których nie ma dostępu. Tak więc, wszelkie wielkie akcje „ujawniania akt” są zwyczajnym mydleniem oczu opinii publicznej bowiem do prawdziwych „x files” nigdy żaden ufolog nie będzie miał dojścia.

CZY ISTNIEJĄ LUDZIE, KTÓRZY KONTAKTUJĄ SIĘ Z KOSMITAMI LUB SĄ PRZEZ NICH PORYWANI?

Zjawisko abdukcji czyli porwania przez kosmitów jest jedną ze składowych ufologii. Ufologia to bowiem „dziedzina” transdyscyplinarna. Oprócz obserwacji obiektów zajmuje się także takimi „pokrewnymi” im fenomenami, jak wspomniane już uprowadzenia, kręgi zbożowe (w których prawdopodobnie nie ma nic niezemskiego), okaleczenia zwierząt i wiele innych. Istniały przypadku osób, które po ubezwłasnowolnieniu zostały zabrane na pokład rzekomego UFO. Pierwszą z takich relacji miał być przypadek Betty i Barneya Hillów, którzy zostali uprowadzeni przez charakterystycznych wielkogłowych kosmitów.

Z biegiem lat pojawiało się coraz więcej świadków i coraz więcej opowieści, w których przewijały się coraz to nowe motywy istot dokonujących abdukcji. Co więcej, wiele osób twierdziło, że porywacze wszczepili im specjalne „urządzenia” nazywane implantami, które mają dość enigmatyczne przeznaczenie. Wszystko dodatkowo utrudnia fakt, że kosmici stosują zwykle u osób porwanych blokadę pamięci...

Same porwania podzielić możemy na dwie grupy – dokonywane jednorazowo i spontanicznie oraz długotrwałe przypadki uprowadzeń powiązanych z „sagą” osób, które padają ich ofiarą. Są to tzw. kontaktowcy lub „experiercerzy”. Ich przypadki są jednak wysoce kontrowersyjne. Wydaje się nawet, że większość z nich da się wytłumaczyć albo doznawaniem zjawiska paraliżu sennego, albo zwyczajnym fantazjowaniem.

Niemniej jednak istnieje pewna grupa relacji zasługujących na szczególną uwagę. Kroniki historii ufologii są wyjątkowo opasłe, ale i pełne informacji bezwartościowych lub fałszywych. Trudno jednak odnaleźć dwa takie same przypadki, zaś stosowana w przypadkach odzyskiwania wspomnień z uprowadzeń hipnoza regresyjna wydaje się być metodą niedostatecznie wiarygodną. Reasumując kwestię porwań przez obcych warto zwrócić uwagę na ich kulturalny wymiar, szczególnie widoczny w Stanach Zjednoczonych, gdzie powstają nawet specjalne kluby osób zrzeszających tych, którzy zostali rzekomo uprowadzeni przez kosmitów. Czy jednak rzeczywiście

tak wiele osób tego doświadczyło? Z pewnością nie, a o wielu przypadkach powinni wypowiadać się nie ufolodzy a psychiatrzy...

JAK WIELE PRZYPADKÓW MA MIEJSCE ROCZNIE W POLSCE I NA ŚWIECIE?

Trudno powiedzieć. W rzeczywistości nikt nie prowadzi chyba podobnych statystyk. Większość stron z informacjami na temat najnowszych obserwacji miesza ze sobą zarówno te w pełni dające się wyjaśnić, jak i te mogące mieć jakiegokolwiek znaczenie. Warto zwrócić także uwagę na fotografie przedstawiające domniemane UFO. Większość z tych wykonywanych współcześnie przedstawia tzw. blurfo i ma do czynienia więcej z entomologią i ornitologią aniżeli cywilizacjami pozaziemskimi (są to bowiem najczęściej charakterystycznie rozmyte ptaki lub owady).

Twierdzenie, że corocznie napływa wiele tysięcy jest prawdą tylko po części. Większość z tej puli jest bowiem całkowicie wyjaśnialna i nikt tak naprawdę nie wie, jaką część z tego stanowią przypadki, za którymi mogą kryć się rzekomi kosmici. Powód jest prosty. Nikt tego nie bada. Puszczane w samopas opowieści stają się legendami dokładającymi po cegiełce do ogólnego na wpół mitycznego wizerunku zjawiska UFO.

I JAKI Z TEGO WNIOSEK?

Wielu tzw. ufologom bardzo łatwo przychodzi szachowanie twierdzeniami, iż obcy odwiedzają Ziemię i istnieją na to dowody. Jednak sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana, bowiem oprócz materiału godnego uwagi istnieje cały stos informacji nieprawdziwych czy też umyślnie sfałszowanych. Poruszanie się po świecie ufologii nie jest zatem takie łatwe, bowiem na początku trzeba zdać sobie sprawę, że stoimy oko w oko ze zjawiskiem częściowo legendarnym, zawierającym wiele „mitycznych” wątków, których korzenie są zupełnie nieweryfikowalne.

Gdzie zatem zmierza ufologia XXI wieku? Aby sobie to uświadomić należy przeanalizować jej dotychczasową historię i

zadać sobie pytanie o wnioski wypływające z odpowiedzi na trudne, częstokroć bardzo trudne a dla ufologów niewygodne pytania. Prościej bowiem kontynuować tworzenie mitu, aniżeli uświadomić sobie, że mamy do czynienia ze zjawiskiem, w którym największą rolę odgrywa czynnik psychologiczny i które jest głęboko zakorzenione w świadomości i kulturze człowieka XXI-wiecznego. Najważniejsze jest pytanie o to, co dalej z ufologią.

Przede wszystkim trzeba skończyć z banałami, co wydaje się najtrudniejsze, bowiem większość ufologów nastawiona jest na zwyczajną pogoń za sensacją. Jeśli bowiem nic się nie zmieni za kilka dekad ufologia pozostanie jedynie jedną z historycznych mód, gdzie pierwiastki duchowe, sensacje i opowieści z dreszczykiem mieszają się z dowodami, których wartość może być przełomowa.

Autor: Piotr Cielebiaś, Michał Kuśnierz

Źródło: [Infra](#)